

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21 zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowa) 35 gr., za tekstem (10 linijowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S. P.
IGNACY POZNAŃSKI
 Emeryt Kolejowy
 zmarł w dniu 27-VII w wieku lat 66
 Ekspartacja zwłok z Kolonii Wileńskiej do kaplicy na cmentarz Barnardyński odbyła się dnia 28-VII o godz. 15-ej.
 Nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godz. 11 w dniu 29 VII.
 O tych smutnych obrzędach zawiadamiają
Żona, Córka, Zięć i Wnuczka.

Dalsze bankructwa w Ameryce. I tu działa tajna ręka komunistów.

PONTIAC (stan Michigan) Pał. Wykryto tu — jak twierdzą — w wyniku rewizji, przeprowadzonej w niejakiemu Rowlandowi w zajmowanym przezeń pokoju hotelowym istnienie komunistycznej kampanii oszczerczej, prowadzonej drogą telefoniczną, mającej na celu podważenie kredytu rozpoczętych banków przez rozpowszechnianie o nich w rozma-

wach telefonicznych kłamliwych wiadomości co do wypłacalności banków. Kampania ta miała być podobno prowadzona w różnych częściach kraju. **Zaznaczyć należy, że w miesiącu czerwcu zawleśli wypłaty w Stanach Zjednoczonych 144 banki, przy czym w samym Chicago 76 banków.**

„Le Temps” o polsko-sowieckim pakcie nieagresji.

PARYŻ (Pat). Dzisiejszy artykuł wstępny „Le Temps” poświęcony jest polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji. Podpisanie paktu o nieagresji — pisze dziennik — zaskoczyło niejaką opinię międzynarodową, oczekiwano bowiem, iż podpisanie tego paktu będzie zależne od zawarcia analogicznego układu między Rosją a Rumunią. Fakt, że Polska podpi-

suje pakt o nieagresji przed ukończeniem rokowań rumuńsko-sowieckich może mieć takie konsekwencje, że sprawa zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu stanie się bardziej delikatną. Jest oczywiście widoczne, że dyplomaci moskiewscy starali się oddzielić gabinet warszawski od gabinetu bukareszteńskiego, podczas gdy co do drugiego chcieliby zachować pełną swobodę. Gra taka została udaremniona przez fakt, iż Polska podpisała wprawdzie pakt o nieagresji z Sowietami, lecz zastrzegła sobie ratyfikację aż do chwili, gdy Rumunia będzie zabezpieczona przez zawarcie identycznego paktu z Rosją. W każdym razie w interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunią nie uległ osłabieniu i nie należało ratyfikować wczoraj podpisanego paktu polsko-sowieckiego, zanim kwestja rumuńsko-sowiecka nie zostanie definitywnie wyjaśniona. Co się tyczy Francji, to uzależniała ona zawsze zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami od gwarancji bezpieczeństwa dla Polski i Rumunii — państw, leżących na wschodzie względnie południowym wschodzie Europy, z którymi wiąza ją ściśle określone umowy. Francja uważała zawsze, iż traktat tej kategorii ma w praktyce wykazać, iż wbrew temu, co propaganda komunistyczna usiłuje rozpowszechnić, nikt nie zamierza prowadzić wojny z Sowietami. Jak wiadomo, francusko-rosyjski pakt o nieagresji jest jeszcze w stadium projektu. Był on przedmiotem rozmów, lecz nie został dotychczas przedstuwany przez rządy, w konsekwencji czego w niczem ich nie obowiązuje.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydzi a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydzi a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydzi a rozbiory Polski. — Żydzi a zmartwychwstanie Polski. — Finanserja żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —
 oto najważniejsze rozdziały
 jedynej polskiej historii o Żydach p. t.:
ZMIERZCH IZRAELA
 HENRYK ROLICKI
 Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.
 DO ZIARNIA
W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
 Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Proces o zamordowanie prezydenta Francji. Oskarżony Gorgułow skazany na śmierć.

Ambasador sowiecki na procesie.
PARYŻ (Pat). „Le Journal” donosi, iż przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy w procesie Gorgułowa na ręce przewodniczącego sądu złożona została prośba ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego o zezwolenie mu na asystowanie przy rozprawie lub wydelegowanie sekretarza ambasady. Prośba ambasadora sowieckiego została załatwiona przychylnie.

wiedliwie swój czyn, mówiąc w sposób nieopanowany i mało zrozumiały.

Żona oskarżonego przed sądem.

W dalszym ciągu procesu Gorgułowa zeznawała jego żona. Pani Gorgułowa mówiła z ogromnym wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułow zerwał się z miejsca z krzykiem: „Przebac mi, Anno!” Pani Gorgułowa oświadczyła, że jej mąż był w stosunku do niej zawsze bardzo łagodny. Na dwa tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony. Miał zamiar wyjechać do Abisynji. Na parę dni przed zamachem, będąc w kinematografie, Gorgułow okłaskiwał z zapalem pojawienie się prezydenta Doumera na ekranie. — W pewnym momencie pani Gorgułowa upadła na kolana i ze złożonymi rękami błagała o litość nad oskarżonym i nad swym dzieckiem. Gdy Gorgułow w sposób wrogi i agresywny zwracał się do zeznających świadków, zawołała: „Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu!”

Prokurator uważa Gorgułowa za symulanta.

Następnie przemawiał prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowa jako bolszewika i odmawiał go prosto jako mordercę, który z premedytacją przygotował swą zbrodnię. Prokurator stwierdził, że opierając się na zdaniu psychiatrów, ma Gorgułowa nie za warjata, lecz za symulanta. Prokurator domagał się kary śmierci.

Zeznania świadków.

PARYŻ (Pat). Ostatni dzień procesu Gorgułowa rozpoczął się przesłuchaniem świadka Henneta, komisarza służby bezpieczeństwa, który przeprowadził śledztwo co do pobytu Gorgułowa w Czechosłowacji. Hennet oświadczył, że nie można wątpić o identyczności Gorgułowa, który zresztą nie należał do bolszewików. W Pradze Gorgułow uchodził za niezłolnego i nieinteligentnego lekarza.

Następnie sąd przesłuchał brata pani Gorgułowej, który, mówiąc o swoim szwagrze, oświadczył, iż był on zawsze człowiekiem spokojnym i powściągliwym, kochającym bardzo dzieci.

Protest krajów związkowych Rzeszy.

BERLIN (Pat). Konflikt między rządem Papena a byłym gabinetem pruskim znalazł dziś niebawem znamienne echo na posiedzeniu jednej z komisji Rady Państwa Rzeszy. Przedstawiciele niemal wszystkich krajów związkowych zgłosili protest przeciwko zarządzeniom rządu Rzeszy w Prusach, pozbawiającym dotychczasowych

ministrów prawa reprezentacji w komisji. Jak wyjaśniają półurzędowe koła, rząd Rzeszy uważa, że prawo reprezentacji Prus w Radzie Państwa Rzeszy przysługujące obecnie kanclerzowi oraz desygnowanym przez niego kierownikom pruskim resortów ministerjalnych.

Hitlerowcy przygotowują zamach stanu.

WIENIĘ (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Od kilku dni krąży pogłoski, jakoby **narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach, będą próbować zapomocą gwałtów utworzyć rząd narodowo-socjalistyczny.** Sam Hitler — jak sądzi w Berlinie — nie wdobył się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje. W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach

narodowo-socjalistycznych o tych planach rewolucyjnych. Tak n. p. poseł narodowo-socjalistyczny Rust stwierdził, że **naród niemiecki musi sobie zdać jasno sprawę z tego, iż po dniu 31 lipca będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory.** Poseł Zilkens, przemawiając na zgromadzeniu w Brunswiku, zaznaczył, że **nadszedł czas, by narodowi socjaliści objęli władzę.** Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin.

Jak hitlerowcy przygotowują się do wyborów.

BERLIN (Pat). „Vorwaerts” donosi, że na niedzielę skoncentrowanych ma być we Wrocławiu 15 tysięcy szturmowców hitlerowskich. Dotychczas przybyło już 2

tysiące uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, którzy rozkwatowani zostali w mieszkaniach zwolenników partji narodowo-socjalistycznej.

Sztandar hitlerowski musi powiewać na pałacu prezydenta.

BERLIN (Pat). Na odbytym wczoraj zgromadzeniu narodowych socjalistów jeden z mówców — jak donosi „Abend” — oświadczył m. in.: „Żądamy, aby władza należała do narodowych socjalistów. Do niedzieli Papen może pozostać u steru rządów, w poniedziałek

jednak oddać musi władzę polityczną Hitlerowi. Jeśli nie zechciał nam oddać władzy, gotowi jesteśmy wziąć ją sami. Wywalczymy sobie władzę tak samo legalnymi środkami, jak zdobywano ją w listopadzie 1918 roku. Bez względu na to, co się stanie w naj-

Wyrok.

PARYŻ (Pat). Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał Gorgułowa za zabójstwo prezydenta Doumera z premedytacją na **KARĘ ŚMIERCI.**

Zderzenie łodzi podwodnej z krążownikiem.

STOKHOLM (Pat). — Szwedzka łódź podwodna „Baevern” zderzyła się z krążownikiem „Fylgia” doznając poważnych uszkodzeń. Po zderzeniu łódź opuściła się na głębokość 80 metrów, lecz po pewnym odciążeniu zdołała wypłynąć na powierzchnię, poczem pomimo doznanych uszkodzeń, powróciła o własnych siłach do Karlskrony.

Premjer Herriot pośredniczy w sprawie paktu o nieagresji.

PARYŻ (Pat). — Premjer Herriot przyjął 27 b. m. kolejno ambasadora Francji w Warszawie Larroche, ambasadora sowieckiego Dawgalewskiego, posła rumuńskiego Cesjano oraz przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu Berengera. Komentując te konferencje „Le Matin” oświadcza: (Po podpisaniu paktu polsko-sowieckiego którego kon-

sekwencje dla Rumunii wyluszczył premjerowi Herriot poseł rumuński Cesjano, koła oficjalne zaznaczają, że projekt paktu o nieagresji między Francją a Sowietami nie był przedmiotem dyskusji rządu francuskiego od czasu parafowania u ubiegłego roku przez Berthelota i Dawgalewskiego.

Nowe akcesy do francusko-angielskiego paktu zaufania.

LONDYN (Pat). Dzienniki podają, że Czechosłowacja, Rumunia i Grecja wyraziły gotowość przystąpienia do anglo-francuskiego paktu zaufania. Ogółem w chwili obecnej pakt ten obejmuje 11 państw Europy zachodniej, centralnej i południowej. Cechą szczególną jest, że dotąd nie zgłosiło swego przystąpienia żadne z państw północnych.

„Daily Telegraph” dowiaduje się, że Niemcy, które także przystąpiły do paktu, nie mają zamiaru wstąpienia do anglo-francuskiego paktu zaufania. Ogółem w chwili obecnej pakt ten obejmuje 11 państw Europy zachodniej, centralnej i południowej. Cechą szczególną jest, że dotąd nie zgłosiło swego przystąpienia żadne z państw północnych.

Rozruchy strajkowe w przemyśle tkackim Angji.

LONDYN (Pat). W hrabstwie Burnley Lancashire doszło do poważnych rozruchów. Strajkuje tam około 20 tysięcy robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układu o warunkach pracy. Grupa, złożona z około 4 tysięcy demonstrujących

robotników, manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalni. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować i rozprasać manifestantów występujących w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy. W międzyczasie w Manchesterze toczą się narady między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, która dotyczyć ma około 200 tysięcy robotników przemysłu bawełnianego.

Woda orzeźwiająca chwilowo i wznieca silniejsze jeszcze pragnienie. Sól orzeźwiająca tylko „SUGUS” Pudółko 20 groszy

Echa mowy Schleichera.

PARYŻ (Pat). Dzienniki szeroko omawiają wczorajsze przemówienie ministra Reichswehry von Schleichera, które, wg „Le Temps”, ma znaczenie aktu politycznego, nakazującego największą uwagę.

cały świat pracuje nad konsolidacją pokoju i odrzuceniem zaufania, minister Reichswehry, który jest faktycznym szefem rządu niemieckiego, głosi publicznie wolę Rzeszy odrzucenia klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Bandycki napad hitlerowców na księdza.

KATOWICE (Pat). Z Koźła (Śląsk Opolski) donoszą: Droga przejeżdżał na rowerze bliższych dniach, zdecydowani jesteśmy stoczyć bitwę w wyborach lub poza nimi. Z końcem sierpnia sztandar z hitlerowską swastyką musi powiewać jako flaga państwowa na pałacu prezydenta

misjonarz Ludwik Gonzaga, który przybył z Brazylii i bawił w odwiedzinach u znajomych. Z przeciwnej strony szosy nadjechał samochód ciężarowy, wiozący hitlerowców do Królęcwa. Jeden z hitlerowców uderzył misjonarza tak silnie w głowę, że ten spadł z roweru.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z SOWIETAMI.

(Telefonom od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Potwierdzają się pogłoski, że w następstwie paktu nieagresji pomiędzy Polską a Sowietami wkrótce nastąpią rokowania handlowe.

W kołach gospodarczo- finansowych Warszawy mówi się teraz sporo o tem.

Podobno dokonywane są już prace przygotowawcze, polegające na zaznajamianiu się z potrzebami przemysłowców i eksporterów.

Praca nad przyszłym budżetem państwa.

(Telefonom od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu przeprowadza prace wstępne nad preliminarzem budżetowym na rok 1933-34. Według obliczeń ustalono, że preliminarz ten nie będzie mógł być niższy po stronie wydatków niż 2.160.000.000 zł. Podstawą do ustalenia norm preliminarza budżetowego roku nadchodzącego są bieżące wydatki miesięczne Skarbu Państwa. Obecnie wydatki te już po przeprowadzeniu ostatnich kompresyj budżetowych sięgają sumy około 190.000.000 zł. miesięcznie. Dalsze oszczędności są wprowadzane, ale po ostatnich obniżkach plac urzędniczych nie należy już liczyć na poważne efekty dla Skarbu Państwa w postaci poważniejszych oszczędności. Zwracana będzie większa uwaga na przedsiębiorstwa państwowe, które, jak naprzykład: lasy państwowe, koleje i monopole mają nie tylko zredukować swe wydatki, ale też odpowiednio powiększyć dochody. Możliwości osiągnięcia oszczędności gospodarczych przedsiębiorstw państwowych i monopolii są obecnie rozważane.

Spodziewane są dalsze oszczędności budżetowe, jakie dałoby się uzyskać w drodze dalszego usprawnienia administracji państwowej m. in. wysuwany jest projekt zniesienia 2 województw: Kieleckiego i Nowogródzkiego.

Już po uwzględnieniu dalszych oszczędności w wydatkach, czynnikii fachowe, utrzymują, że nie da się w budżecie na r. 1933/34 obniżyć wydatków państwowych poniżej granicy około 180 milionów miesięcznie.

Straszna katastrofa lotnicza pod Koninem.

Dwóch lotników poniosło śmierć.
LÓDŹ (Pat). Dziś w nocy o godzinie 1 m. 30 we wsi Młodojevo pod Koninem wskutek defektu silnika zapalił się samolot 2 pułku lotniczego, poczem spadł na ziemię i roztoczył się. Pilot sierżant Marjan Słusarczyk i obserwator por. Aleksander Kirkowski ponieśli śmierć na miejscu.

Przedłużenie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych.

KATOWICE (Pat). Na posiedzeniu polskich hut żelaznych, które zakończyło się późną nocą dn. 26 b. m., po dłuższej dyskusji usunęto wszelkie różnice poglądów, dotyczące przedłużenia Syndykatu Polskich Hut Żelaznych i wobec tego wszystkie huty wyraziły swą zgodę na przedłużenie Syndykatu od 1 lipca do 31 grudnia 1935 roku.

Walka o protokół lozański.

WIEDEN (Pat). Walka o protokół lozański doszła w Wiedniu do stadium krytycznego. W kołach parlamentarnych mówią nawet o możliwości przesilenia gabinetowego. Na żądanie kanclerza zebrał się zarząd główny stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i uchwalił zażądać od Związku Chłopskiego i klubu Heimwehry jasnej i niedwuznacznej deklaracji, czy kluby te będą głosować za ratyfikacją protokołu lozańskiego. W ciągu popołudnia sytuacja znacznie się poprawiła. Stronnictwa większości zgodziły się — jak słychać — na formułę kompromisową, w-g której niemiecko-narodowi uchwaliли bezwzględną ratyfikację protokołu lozańskiego, z tem zastrzeżeniem, że na jesieni nastąpi osobna uchwała w sprawie warunków pożyczki, które dotychczas nie są znane. Plenarne posiedzenie Rady Narodowej zwołane zostało na czwartek na godzinę trzecią po południu. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ratyfikacji protokołu lozańskiego, które omówi kanclerz Dolfuss w obszernym exposé. Koła parlamentarne uważają za prawdopodobne, że po dyskusji na plenum przedłożenie zostanie odesłane do komisji głównej, gdzie się dopiero rozegra decydująca walka. Kanclerz Dolfuss na wszelki wypadek stanie przed Izłą i ustąpi dopiero po ujemnym wyniku głosowania.

Łobuzerstwo. Głosy prasy o pakcie o nieagresji.

Jedną z najdotkliwszych plag powojennych, jest niewątpliwie szerząca się we wszystkich niemal warstwach — łobuzeria.

Kto nie stykał się z tym objawem, bądź osobiście, bądź jako świadek? Kto się nie obrażał?

Oto ktoś posadził w swym ogródku kilka drzew owocowych, alicsi w nocy zakradli się łobuzi i drzewka połamali — tak, bez żadnej dla siebie korzyści, jedynie z jakiejś sadystrycznej rozkoszy niszczenia. Ktoś tam odnowił fasadę swej kamieniczki — zdawałoby się, tylko przyklasnąć, bo to i ozdoba miasta i przechodniom mile popatrzeć i przed obcymi, zwiedzającymi miasto, nie trzeba się wstydić. Alicsi wnet znajdują się łobuz, który świeżo pobieloną i odnowioną ścianę „ozdobił” jakimś idiotycznym napisem, lub wprost ją popłami. Dla przykładu dość wspomnieć, co się działo podczas ostatnich wyborów — była to jakaś wyuzdana orgia niszczycielska, której ślady dotychczas widać na wszystkich ulicach wileńskich.

Jakoż łobuzerstwo nie jest przywilejem wyłącznie warstw najniższych, widzimy je bardzo często w najwpływowszych nawet sferach politycznych. Ponieważ takie rzeczy najlepiej widoczne są z pewnej perspektywy, więc wskażemy tu na ruch hitlerowski, który najpoważniejsze nawet zagadnienia narodowe potrafi umować w specjalnie łobuzerski sposób.

Jak zaznaczyliśmy, łobuzerstwo jest objawem powojennym, czemu się dziwić nie należy. Wojna wytwarza bohaterów, ale też całe zastępy... łazików, wykolejeńców, którzy później, nie ujęci w żelazne karby dyscypliny wojskowej, stają się plagą społeczeństw. A znowu milionowe zastępy tych, których dzieciństwo przypało na czas wojenny, którzy wychowywali się bez opieki ojca, walczącego na froncie, często bez nadzoru matki, zarabiającej na kawałek chleba powszedniego — wszystko to materiał najpodatniejszy na łobuzów.

Powie kto może, że jest to objaw przejściowy, że z czasem, gdy zejdzie z widowni obecne wojenne i powojenne pokolenie, szczyzną z nim razem wady jego. Niestety tak nie jest: raz zachwaszona niwa będzie stale rodzić chwasty, dopóki się ich stonowczo i radykalnie nie wyplenią. Jakoż szereg państw, w słusznym zrozumieniu niebezpieczeństwa, podjęło energiczną walkę z łobuzerstwem, nie gardząc nawet tak radykalnym środkiem, jak kara cielesna.

Karę cielesną, specjalnie za łobuzerstwo, zaprowadziły Węgry, Danja, Anglia, ostatnio zaś niektóre Stany Ameryki Północnej.

Nie spierając się co do celowości takich właśnie środków zwalczania łobuzerstwa, pragniemy tylko podkreślić zasadniczą potrzebę walki z tą plagą. Jakoż pod tym względem można rozróżnić dwa systemy: społeczeństwa, gdzie się zwalcza łobuzerię, mniej lub więcej radykalnymi środkami, oraz takie, gdzie łobuzeria bywa premijowana, gdzie notoryczne łobuzy dołączają często do najwyższych godności i wpływów.

Jest to niewątpliwie jedna jeszcze z tak licznych przyczyn gnębiącego świat kryzysu, albowiem nie ulega wątpliwości, że kryzys gospodarczy wyłonił się ze strokoczo gorszego — kryzysu moralnego.

Większość pism, które zdążyły zabrać głos w sprawie podpisanego świeżo paktu o nieagresji, wyraża się o nim z uznaniem.

„Gazeta Warszawska”: „Należy nam o tym, którzy zawsze utrzymywali, że pomiędzy Polską i Rosją, w obecnej, zmienionej sytuacji politycznej niema naprawdę poważnych przyczyn konfliktu. Po utracie wspólnej granicy z Niemcami i po wytworzeniu się na Bałkanach szeregu niezależnych narodowych państw, polityka rosyjska utraciła podstawę swoich zaczepnych tendencji w Europie środkowej. Ponadto obudzenie się narodów azjatyckich, do którego przyczyniła się propaganda Moskwy, wzrosła potęgą Japonii i modernizacja wewnętrzna Chin, wytworzyła dla Rosji olbrzymie niebezpieczeństwo na wschodzie, grożące jej długiej granicy azjatyckiej. Punkt ciężkości polityki rosyjskiej nieodwołalnie przesunął się na Wschód, a wyrazem zrozumienia tego procesu jest chociażby przeniesienie instalacyjnego centrum ciężkiego przemysłu rosyjskiego z linii Dniepru na linię Uralu.

„Kurier Warszawski”: „Obie strony uznają traktat pokojowy, zawarty w Rydze, za podstawę wzajemnych stosunków. A zatem zatwierdzenie status quo. Wyrzekają się wojny. A zatem wzmacniają się zaufanie do pokoju. Zobowiązują się nie brać udziału w żadnych międzynarodowych porozumieniach, któreby miały na celu agresję wobec jednej ze stron. Działają więc tem samym hamując na zamysł i plany wojenne państw trzecich.

Rosja sowiecka zamyka bramę wypadawą przeciw możliwości interwencji ze strony zachodniej. Odcinając się od ściany europejskiej, może się poświęcić z większą swobodą własnym zagadnieniom na dalekim wschodzie i zabezpieczyć wykonanie planu swej odbudowy gospodarczej. Polska, odcinająca od wschodu, może z większym spokojem patrzeć na rozwój stosunków na zachodzie i na dojście do władzy partii wojskowej w Niemczech. Zarówno Polska jak i Rosja, każda na swój sposób, zyskują obecnie instrument, który utrudni Niemcom wyzyskiwanie przeciwieństwa polsko-sowieckiego i odegranie roli czynnika ekspansyjnego na wschodzie. W tem rozumieniu pakt polsko-sowiecki wychodzi z ram lokalnego porozumienia i wpłynąć może na wzmocnienie pokoju także poza granicami polsko-sowieckimi.

Powody zatonięcia „Renaty”.

STOKHOLM (Pat.) Jak donosi prasa szwedzka, według zdania kół marynarskich parowiec niemiecki „Renata”, który zatonął 25 b. m., zderzył się z sowiecką łodzią podwodną, która również zginęła w tej katastrofie. Udało się stwierdzić, że parowiec „Renata” zderzył się pod powierzchnią wody z jakimś dużym przedmiotem. Żadnych szczątków nie dostrzeżono.

Wobec schodzą na plan dalszy. Wszystko musimy zrobić, żeby trwałość pokoju zabezpieczyć i nie dopuścić do osłabienia bezpieczeństwa państwa. Stosem bowiem pacierzowym polskiej polityki jest pokój i bezpieczeństwo, a te zbiegają się równocześnie z interesami odbudowy Europy”.

„ABC”: „Nad stosunkami polsko-sowieckimi ciężka od 10 lat zmora umowy sowiecko-niemieckiej zawartej w kwietniu 1922 r. i znanej pod nazwą traktatu w Rapallo. Do traktatu tego dołączone zostały tajne klauzule, przewidujące wojskowe współdziałanie niemiecko-rosyjskie przeciw Polsce. Art. 4-ty podpisanego wczoraj paktu o nieagresji nakłada na Rosję obowiązek przekreślenia wszelkich tajnych umów z Niemcami, o ile one zawierają element agresji przeciw Polsce.

„Kurier Poznański”: „Zawarcie tego paktu odpowiada, jak powiedzieliśmy, znanym założeniom polityki zagranicznej obozu narodowego w Polsce. Raz jeszcze okazuje się, że są to założenia słuszne, życiowe, odpowiadające interesom naszego narodu, zgodne z ewolucją stosunków międzynarodowych. O ich głębokiej i niezniszczalnej wartości świadczy najlepiej fakt, że politykę tę muszą dziś realizować jej przeciwnicy, którzy przez cały dotychczasowy okres swej działalności starali się mobilizować energię narodową w kierunku wschodnim, nie rozumiejąc, że główne niebezpieczeństwo grozi nam od zachodu i że zadaniem naszej polityki zagranicznej jest m. in. odsunięcie ewentualnej walki na dwa fronty. Życie, rozwój stosunków w Niemczech przyniosły otrzeźwienie po latach niepotrzebnego błąkania się po manowcach i zwalczania polityki obozu narodowego, która przecież już wielokrotnie zdała swój egzamin życiowy. Oby to otrzeźwienie było gruntowne, istotne i trwałe”.

Sanacyjny „Kurier Polski”: „Istotnie, znaczenie moralne polsko-sowieckiego paktu o nieagresji jest w chwili obecnej wręcz ogromne. Jest to na terenie skolatanego i silnie gorączkującej Europy pierwszy bodaj i jedyny od wielu miesięcy objaw normalnej konsolidacji stosunków politycznych, dowód, iż mimo wszystko i wbrew wszystkiemu ta konsolidacja stosunków idzie naprzód i rozwija się normalnie. Wobec bezustannie powtarzających się w całej Europie — nad Sekwaną i nad Wisłą — nad Renem i nad Tamizą — Sprengą a przedewszystkiem nad Moskwą — bzdurnych pogłosek na temat tworzenia się jakiegoś wielkiego frontu antysowieckiego z Polską w punkcie centralnym, było rzeczą konieczną, aby ze strony Polski zadokumentowane było jasno, wyraźnie i niedwuznacznie, iż polityka polska jest i pozostanie polityką nawskroś pokojową. Przez podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji pokojowości polskiej racji stanu, którą niechętnie nam czynnik skłonne były przedstawiać jako zszarżały i wyarty od zbyt częstego użycia a

Streszczając się należy powiedzieć, że polsko-sowiecki pakt o nieagresji załatwia w sposób nagół zadowalający szereg niejasnych punktów i sytuacji, które dotychczas niepomysłnie wpływały na kształtowanie się stosunków sąsiedzkich między obu krajami. Trzeba jedynie wyrazić żal, że w pakcie nie zostały wyjaśnione należycie sprawy wynikające z rewolucyjnej propagandy, uprawianej na terenie polskim przez organy 3-ej Międzynarodówki, związanej silnie z aparatem państwowym Sowietów.

„Głos Narodu”: „Ze względu na okoliczności, w jakich doszedł do skutku polsko-sowiecki pakt o nieagresji, oraz ze względu na obecną sytuację międzynarodową, trudno się oprzeć wrażeniu, że zawarcie układu w tych warunkach leżało przede wszystkim w interesach państwa sowieckiego. Wzmocnia jego pozycję na terenie międzynarodowym, a ponadto, co już oddawna leżało w celach dyplomacji sowieckiej, doprowadza do rozluźnienia stosunków polsko-rumuńskich. Przynajmniej należy, że jest to już drugi sukces dyplomacji sowieckiej w rokowaniach z Polską o pakt o nieagresji. Najpierw udało się jej rozbić współdziałanie Polski w tej sprawie z państwami nadbałtyckimi, teraz przysłała kolej na Rumunję.

Cieszyłoby się, oczywiście, bardzo, gdyby Polska przez zawarcie paktu odniosła jakie poważniejsze sukcesy. Narazie w tym względzie nie mamy nic do nadmienienia. Może będziemy mogli coś powiedzieć o tem później, gdy poznamy bliżej cele naszej nowej polityki zagranicznej”.

„Kurier Warszawski”: „Zawarcie tego paktu odpowiada, jak powiedzieliśmy, znanym założeniom polityki zagranicznej obozu narodowego w Polsce. Raz jeszcze okazuje się, że są to założenia słuszne, życiowe, odpowiadające interesom naszego narodu, zgodne z ewolucją stosunków międzynarodowych. O ich głębokiej i niezniszczalnej wartości świadczy najlepiej fakt, że politykę tę muszą dziś realizować jej przeciwnicy, którzy przez cały dotychczasowy okres swej działalności starali się mobilizować energię narodową w kierunku wschodnim, nie rozumiejąc, że główne niebezpieczeństwo grozi nam od zachodu i że zadaniem naszej polityki zagranicznej jest m. in. odsunięcie ewentualnej walki na dwa fronty. Życie, rozwój stosunków w Niemczech przyniosły otrzeźwienie po latach niepotrzebnego błąkania się po manowcach i zwalczania polityki obozu narodowego, która przecież już wielokrotnie zdała swój egzamin życiowy. Oby to otrzeźwienie było gruntowne, istotne i trwałe”.

Sanacyjny „Kurier Polski”: „Istotnie, znaczenie moralne polsko-sowieckiego paktu o nieagresji jest w chwili obecnej wręcz ogromne. Jest to na terenie skolatanego i silnie gorączkującej Europy pierwszy bodaj i jedyny od wielu miesięcy objaw normalnej konsolidacji stosunków politycznych, dowód, iż mimo wszystko i wbrew wszystkiemu ta konsolidacja stosunków idzie naprzód i rozwija się normalnie. Wobec bezustannie powtarzających się w całej Europie — nad Sekwaną i nad Wisłą — nad Renem i nad Tamizą — Sprengą a przedewszystkiem nad Moskwą — bzdurnych pogłosek na temat tworzenia się jakiegoś wielkiego frontu antysowieckiego z Polską w punkcie centralnym, było rzeczą konieczną, aby ze strony Polski zadokumentowane było jasno, wyraźnie i niedwuznacznie, iż polityka polska jest i pozostanie polityką nawskroś pokojową. Przez podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji pokojowości polskiej racji stanu, którą niechętnie nam czynnik skłonne były przedstawiać jako zszarżały i wyarty od zbyt częstego użycia a

Wobec schodzą na plan dalszy. Wszystko musimy zrobić, żeby trwałość pokoju zabezpieczyć i nie dopuścić do osłabienia bezpieczeństwa państwa. Stosem bowiem pacierzowym polskiej polityki jest pokój i bezpieczeństwo, a te zbiegają się równocześnie z interesami odbudowy Europy”.

„ABC”: „Nad stosunkami polsko-sowieckimi ciężka od 10 lat zmora umowy sowiecko-niemieckiej zawartej w kwietniu 1922 r. i znanej pod nazwą traktatu w Rapallo. Do traktatu tego dołączone zostały tajne klauzule, przewidujące wojskowe współdziałanie niemiecko-rosyjskie przeciw Polsce. Art. 4-ty podpisanego wczoraj paktu o nieagresji nakłada na Rosję obowiązek przekreślenia wszelkich tajnych umów z Niemcami, o ile one zawierają element agresji przeciw Polsce.

Streszczając się należy powiedzieć, że polsko-sowiecki pakt o nieagresji załatwia w sposób nagół zadowalający szereg niejasnych punktów i sytuacji, które dotychczas niepomysłnie wpływały na kształtowanie się stosunków sąsiedzkich między obu krajami. Trzeba jedynie wyrazić żal, że w pakcie nie zostały wyjaśnione należycie sprawy wynikające z rewolucyjnej propagandy, uprawianej na terenie polskim przez organy 3-ej Międzynarodówki, związanej silnie z aparatem państwowym Sowietów.

„Głos Narodu”: „Ze względu na okoliczności, w jakich doszedł do skutku polsko-sowiecki pakt o nieagresji, oraz ze względu na obecną sytuację międzynarodową, trudno się oprzeć wrażeniu, że zawarcie układu w tych warunkach leżało przede wszystkim w interesach państwa sowieckiego. Wzmocnia jego pozycję na terenie międzynarodowym, a ponadto, co już oddawna leżało w celach dyplomacji sowieckiej, doprowadza do rozluźnienia stosunków polsko-rumuńskich. Przynajmniej należy, że jest to już drugi sukces dyplomacji sowieckiej w rokowaniach z Polską o pakt o nieagresji. Najpierw udało się jej rozbić współdziałanie Polski w tej sprawie z państwami nadbałtyckimi, teraz przysłała kolej na Rumunję.

Cieszyłoby się, oczywiście, bardzo, gdyby Polska przez zawarcie paktu odniosła jakie poważniejsze sukcesy. Narazie w tym względzie nie mamy nic do nadmienienia. Może będziemy mogli coś powiedzieć o tem później, gdy poznamy bliżej cele naszej nowej polityki zagranicznej”.

„Kurier Warszawski”: „Zawarcie tego paktu odpowiada, jak powiedzieliśmy, znanym założeniom polityki zagranicznej obozu narodowego w Polsce. Raz jeszcze okazuje się, że są to założenia słuszne, życiowe, odpowiadające interesom naszego narodu, zgodne z ewolucją stosunków międzynarodowych. O ich głębokiej i niezniszczalnej wartości świadczy najlepiej fakt, że politykę tę muszą dziś realizować jej przeciwnicy, którzy przez cały dotychczasowy okres swej działalności starali się mobilizować energię narodową w kierunku wschodnim, nie rozumiejąc, że główne niebezpieczeństwo grozi nam od zachodu i że zadaniem naszej polityki zagranicznej jest m. in. odsunięcie ewentualnej walki na dwa fronty. Życie, rozwój stosunków w Niemczech przyniosły otrzeźwienie po latach niepotrzebnego błąkania się po manowcach i zwalczania polityki obozu narodowego, która przecież już wielokrotnie zdała swój egzamin życiowy. Oby to otrzeźwienie było gruntowne, istotne i trwałe”.

Sanacyjny „Kurier Polski”: „Istotnie, znaczenie moralne polsko-sowieckiego paktu o nieagresji jest w chwili obecnej wręcz ogromne. Jest to na terenie skolatanego i silnie gorączkującej Europy pierwszy bodaj i jedyny od wielu miesięcy objaw normalnej konsolidacji stosunków politycznych, dowód, iż mimo wszystko i wbrew wszystkiemu ta konsolidacja stosunków idzie naprzód i rozwija się normalnie. Wobec bezustannie powtarzających się w całej Europie — nad Sekwaną i nad Wisłą — nad Renem i nad Tamizą — Sprengą a przedewszystkiem nad Moskwą — bzdurnych pogłosek na temat tworzenia się jakiegoś wielkiego frontu antysowieckiego z Polską w punkcie centralnym, było rzeczą konieczną, aby ze strony Polski zadokumentowane było jasno, wyraźnie i niedwuznacznie, iż polityka polska jest i pozostanie polityką nawskroś pokojową. Przez podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji pokojowości polskiej racji stanu, którą niechętnie nam czynnik skłonne były przedstawiać jako zszarżały i wyarty od zbyt częstego użycia a

Z posiedzenia rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej otwarte zostało o godz. 10 wiecz.

Na wstępie wysłuchano referatu r. Zasztowta w sprawie komunikacji autobusowej. Na wniosek p. Zasztowta uchwalono nową obniżoną taryfę autobusową, według której pierwszy kilometr ma kosztować 15 gr., odległość do 2 klm. — 20 gr., do 3 klm. — 30 gr., od 3 do 5 klm. — 40 gr. i ponad 5 klm. — 50 gr.

Uchwalono pozątem na próbny okres 6-io miesięczny zmianę niektórych linii autobusowych.

Następnie uchwalono obniżyć taryfę elektryczną z 95 do 85 gr. za kilowat godzinę.

Dalej uchwalono podnieść taryfę opłat za wodę z 58 gr. do 60 gr. za mtr.³.

Następnie rozpoczęto dyskusję budżetową. Budżet został przyjęty, przy tem skreślono etat naczelnego lekarza szkół powszechnych (dr. Brokowski).

Na opróżnione przez dr. Maleszewskiego stanowisko ławnika wybrany został dr. Safarewicz.

Z powodu spóźnionej pory szczegółowe sprawozdanie z obrad Rady podamy w numerze najbliższym.

Ojciec św. o potrzebie religii.

(CITTA DEL VATICANO, tel. wł. KAP., 27. VII.). Przyjmując na audyencji dwa tysiące robotników, Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym z naciskiem przypomniał o niezbędności czynnika religijnego w życiu społecznym. Miedzy innymi Papież powiedział: „Wszystko służy życiu, zwłaszcza pracy i jej plody, nie jednak tak przeważnie i decydująco, jak podstawy w wychowaniu, szczerze i wyraźnie chrześcijańskim. Dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biednych, pracodawców i pracowników, dla kierujących i dla kierowanych, nadeszła chwila, kiedy odczuwają potrzebę pociechy, światła i oparcia w religii, bo niemasz innego światła, innej pociechy, innego oparcia, któreby mogło ich przagnienia całkowicie zaspokoić. Nadszedł moment, gdy ziemia i stworzenie nie potrafi dać odpowiedzi na pytania najważniejsze. Nadszedł moment, gdy praca, która była radością, stała się może ciężarem i uciskiem. Nadeszła chwila, w której wielu nie potrafi już powiedzieć, gdzie i co jest do-

Katastrofa kolejowa w Berlinie.

BERLIN. Pat. — Na berlińskim przystanku kolejowym Gesundbrunnen wydarzyła się w dn. 27 b. m. po południu wielka katastrofa. Wjeżdżający ze Strahlsundu pociąg osobowy zderzył się z manewrującą lokomotywą, przyczem parowóz i 5 wagonów wy-

W SPRAWIE ORGANIZACJI EKSPORTU ROLNICZEGO

Z kół rolniczych piszą: Wiadomą jest powszechnie rzecz, że wywóz artykułów rolniczych i przemysłu rolnego stanowi około 60 proc. ogólnej wartości eksportu naszego kraju. W ostatnich jednak paru latach w związku z zaostreniem się kryzysu agrarnego i protekcjonizmu celnego krajów importujących płody gospodarstwa wiejskiego, utraciliśmy i wciąż jeszcze tracimy możne rynki zagraniczne, na których zbywaliśmy nasze wytwory rolne.

W związku z tem organizacja polskiego wywozu rolniczego musi dostosowywać się do przemian, jakie zachodzą na rynkach państw odbiorczych. Wobec tego, że najważniejsze kraje importujące ograniczyły dówóz artykułów rolniczych z Polski, zamykając go w granicach określonych kontyngentów, musieliśmy znaleźć środki, zmierzające do ograniczenia podaży naszych płodów wiejskich w tych krajach. Na tem tle powstał zlikwidowany obecnie Syndykat Eksporterów Trzody Chlewnej i Bydła oraz Związek Eksporterów Drobiu.

Mimo tego, że obydwie te organizacje wywołały wiele niezadowolenia w sprawach handlowych i rolniczych, to jednak wszystko wskazuje na to, że tego rodzaju organizacje nietylko się nie przeżyły, lecz że w bliższej przyszłości trzeba nimi będzie obejmować co raz to inne grupy artykułów gospodarstwa wiejskiego, a to na skutek postępujących wciąż ograniczeń dla importu rolnego, stawianych przez coraz to inne państwa.

Na zjawisko powyższe zwrócić uwagę doroczna konferencja w ministerstwie rolnictwa w sprawie polityki rolniczej w r. gosp. 1932/3, z dn. dn. 10 i 11 czerwca b. r., która powzięła uchwałę o potrzebie tworzenia przymusowych organizacji eksportu rolnego z tem jednak zastrzeżeniem, że w organizacjach tych rolnictwo winno mieć zapewnioną odpowiednią reprezentację.

Oczywiście, że wszelki przymus w życiu gospodarczym jest niepożądanym, szczególnie jeżeli chodzi o wprowadzenie przymusu w dziedzinie handlu. Do wprowadzenia jednak pewnych ograniczeń w naszym handlu wywozowym zmusza-

ni nie mówiący frazes, została raz jeszcze podkreślona rzetelnie, szczerze i uczciwie. Jest to fakt wagi pierwszorzędnej nietylko dla Polski, ale i dla całej Europy. Niema w Polsce takiego stronnictwa, któreby mu nie przyklasnęło i nie przyjęło go z najwyższym zadowoleniem”.

SZKICE I OBRAZKI.

- DOKŁADNOŚĆ.
- Lubię ludzi dokładnych... dlatego też lubię pana Tomasza.
- Nie lubi on niedociągnięć i niedomówień.
- Opowiadałem mu raz kawał, znany zresztą i popularny, o żydźce, który przez granicę przewoził herbatę.
- Niech pan postucha, drogi panie.
- Lubi pan anegdotalnie, więc opowiem panu.
- Słucham z zajęciem.
- Jechał raz żyd pociągiem przez granicę...
- Za pozwolenie. Jaki żyd?
- No żyd... czy ja wiem jaki?
- No tak, ale wiek, wygląd, zawód i stanowisko społeczne?
- Nie wiem.
- To szkoda, no niech pan mówi dalej.
- Jechał tedy ten żyd pociągiem przez granicę.
- Przepraszam... jakim pociągiem i przez jaką granicę? To bardzo ważne.
- Przypuszczamy, że pośpiesznym i przez Piłę.
- We dnie czy w nocy?
- W nocy...
- Mów pan dalej.
- Jedzie więc ten żyd w pociągu...
- Przepraszam, w której klasie i w jakim wagonie?
- Wszystko jedno...
- Nie drogi panie... to nie jest obojętne, dokładne dane co do klasy i wagonu mogłyby zaostriżyć pointę dowcipu...
- A więc w klasie trzeciej, drugi wagon od końca...
- Dobrze, słucham dalej.
- Jedzie więc żyd koleją przez granicę i wiezie małe zawiniątko.
- Jakże?
- Powiedźmy pakićki.
- Ale papierowy, w pudełku, czy w worku.
- Powiedźmy w worku.
- A może w pledzie?
- Niech będzie w pledzie.
- Słucham dalej.
- Jedzie więc ów żyd nieszczęsnym przez granicę i wiezie zawiniątko.
- Przepraszam, powiedział pan „nieszczęsnym”. Dlaczego?
- Ot tak mi się wyrwało... wszystko jedno.
- Nie drogi panie — to nie jest rzeczą obojętną. Zależy mi na tem by dowcip dobrze zrozumieć, w jakim ten pasażer był nastroju.
- Dobrze... był więc obojętnie senny
- Rozumiem, słucham dalej.
- Jedzie więc ów żyd przez granicę i wiezie zawiniątko.
- Przez jaką granicę?
- Niemiecko-polską, przez Piłę.
- Aha, słucham dalej.
- Jedzie więc ów żyd pociągiem przez granicę i wiezie zawiniątko. Pociąg staje...
- Na stacji, czy przed semaforem?
- Na stacji.
- Słucham.
- Do przedziału wchodzi kontroler.
- Jaki?
- Celny.
- No tak, ale jakiej rangi, wieku, budowy...
- Powiedźmy komisarz celny, lat 42, dobrze zbudowany...
- Blondyn, czy brunet?
- Blondyn...
- Słucham więc.
- Wchodził tedy ów kontroler...
- Powiedział pan „tedy”, to znaczy w jakiej chwili?
- W chwilę po zatrzymaniu się pociągu
- Wybaczy pan, ale w pańskim opowiadaniu jest pewna niedokładność.
- Dlaczego?
- Na stacjach granicznych najpierw odbywa się rewizja paszportowa.
- Więc dobrze, najpierw była rewizja paszportowa, a potem celna.
- Teraz słucham dalej.
- Wchodzi kontroler celny i pyta tego żyda... „co pan wiezie?”
- Jaki, nie powiedziałem przedtem „dobrywieczór”.
- Więc mówi mu dobrywieczór, a następnie zapytuje „co pan wiezie”... ów zaś żyd odpowiada mu z miejsca „jedzenie dla psa”.
- Nic nie rozumiem. Z jakiego miejsca ten żyd to mówi i dla jakiego psa wiezie tę herbatę?
- Drogi panie Tomaszu, ze swojego miejsca, dla swojego psa, a o herbacie nie wspomina...
- Nie dobrze rozumiem, ale słucham dalej...
- Zdziwiony urzędnik prosi o pokazanie mu paczki, rozwija ją...
- Zaraz, zaraz, dlaczego zdumiony?
- Zdumiony tem, że żyd ma psa, bo żydy znane są z tego, że się psów boją...
- Rozwija tę paczkę i zobaczywszy herbatę mówi: „ależ pies tego żydźcę nie będzie”.
- Zupelnie słuszna uwaga.
- Właśnie, a żyd mu odpowiada... „mam zmartwienie... niech nie żre”...
- Hm! to wszystko?
- Tak... to wszystko...
- Bo widzi pan, drogi panie Marceli ten dowcip maie coś przypomina. Ja ten kawał znam i właśnie go chciałem panu opowiedzieć...
- Więc dlaczego pan tak o każdym szczegółu pypytywał?
- No bo pan tak niedokładnie opowiadał.
- Pan Tomasz się zaśmiał serdecznie...
- Ale to dobry kawał, dziękuję panu bardzo.
- M. Junosza.
- wych organizacji eksportowych może poważnie się przyczynić do zwiększenia naszego narodowego stanu posiadania w dziedzinie handlu rolniczego, opowanego poza zachodnimi województw. przez kupiectwo żydowskie.

KRONIKA.

Ograniczenie ulg kolejowych na Święto Morza w Gdyni.

Burza nad Lidą.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Pielgrzymka do Kalwarii.** Cech Szczęwów Chrześcijański m. Wilna, tradycyjnym zwyczajem w Sw. Annę organizuje pielgrzymkę do Kalwarii w dniu 31 lipca r. b. w niedzielę. W kościele Sw. Jana zostanie odprawione nabożeństwo o godzinie 7 rano poczem procesja po połączeniu z procesją kościoła Dominikańskiego, uda się do Kalwarii.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Rewizja budżetu za rok ubiegły.** Komisja rewizyjna Rady Miejskiej w najbliższym czasie przystąpi do rewizji wykonania budżetu miasta za budżetowy rok ubiegły.

Z MIASTA.

— **Niebezpieczna pułapka na chodniku na placu Katedralnym.** Magistracki wydział porządku jest widocznie w całości na urlopie. Gdyby bowiem ktokolwiek z jego członków przeszedł chodnikiem na placu Katedralnym dostrzegłby pułapkę w postaci wystającej sztaby żelaznej, obramującej chodnik asfaltowy. Ilez już było potknięcie o tę sztabę. Jeden z naszych czytelników był świadkiem jak przechodząca tamtędy jakaś pani potknęła się i boleśnie potłukła padając na chodnik. Możeby ktokolwiek z władz w Magistracie zwrócił uwagę na ten nieporządek.

— **W Wilnie również pojawiły się fałszywe 20 złotych.** Przed kilku dniami zauważono w obiegu kilka fałszyfikatów biletów 20 złotych. Fałszyfikaty noszą datę 20 czerwca 1931 roku, wykonane są na papierze odmiennego składu gatunku i wyglądu, niż papier 20-złotówek prawdziwych.

Każdy więc przyjmowany banknot należy dobrze obejrzeć zanim go się przyjmie z rąk obcych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Nowy cennik chleba.** Starostwo Grodzkie ustanowiło nowy cennik maksymalny na chleb. Według cennika kosztować będzie:

Chleb pyłkowy żytni 65 proc. za klg. — 40 gr.
Chleb razowy — za klg. 30 gr.
Chleb stółowy 75 proc. za klg. 36 gr.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **17-letnie 6 p. p. Leg.** Dział 6 p. p. Leg. obchodzi swe doroczne święto — 17-rocnicę istnienia.

Wczoraj wieczorem w przedniu święta właściwego na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbyła się w związku z tem symboliczna uroczystość — apel poleitych oficerów i żołnierzy. Na wzgórzach Antokolskich oraz w okolicy Trzech krzyży zapłonęły znicze. Dowódca pułku odczytał listę poległych w obronie granic i całości Rzeczypospolitej, poczem orkiestra pułku odegrała szereg okolicznościowych utworów.

Wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk wojskowy.

Na dzisiejsze święto pułku przybył gen. dyw. Konarzewski i weźmie udział w uroczystościach dzisiejszych. Program uroczystości straszczamy poniżej: o godz. 8 m. 45 rano inspektor armii gen. dyw. Konarzewski dokona przeglądu pułku na placu św. Piotra i Pawła, poczem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. O godz. 12 ej odbędzie się wspólny obiad żołnierski.

— **Wcielenie do szeregów poborowych z cenzusem.** Referat wojskowy Magistratu wileńskiego przystąpił do rozsyłania powołań poborowych rocznika 1911 i starszych z cenzusem. Wcielenie tej kategorii poborowych nastąpi w połowie sierpnia bież. r.

SĄDY.

— **Wyznaczenie terminu rozprawy przeciwko Wulfwinowi** W dniu 26 sierpnia roku bież. w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbędzie się rozprawa przeciwko studentowi Wulfwinowi, oskarżonemu o branie udziału w rozruchach studenckich w listopadzie ubiegłego roku, kiedy to został zamordowany s. p. Waclawski.

Jak wiadomo w I Instancji Wulfwin skazany został na 2 lata więzienia.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Co się stanie z repetentami.** Jak wiadomo od nowego roku szkolnego nie będzie w gimnazjach pierwszych klas. Pierwotnie projektowano utworzyć po większych miastach, gdzie się znajdują kilka gimnazjów dla repetentów klas pierwszych, dodatkowo klasy pierwsze. Projekt ten jednakowoż upadł. Uczniowie ci przeniesieni będą do odpowiednich oddziałów szkół powszechnych, bądź też przejdą do szkół prywatnych, gdzie klasy pierwsze, mimo dokonywanej obecnie reformy szkolnictwa zostaną narazie utrzymane.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Owocna działalność misji dworcowej Stow. Ochrony Kobiet.** Jak wynika z ostatnio sporządzonego sprawozdania misji dworcowej przy Stowarzyszeniu Ochrony Kobiet instytucja ta w Wilnie rozwija się bardzo po-

myślnie, wykazując się pokaźnym dorobkiem pracy i tak w roku 1927 misja udzieliła doraźnej pomocy 357 kobietom, w 1928 — 1257, w 1929 liczba udzielonych pomocy samotnie podróżującej kobiecie dosięgła cyfry 2875, w 1931 — misja interwenjowała w 5475 wypadkach a w pierwszym kwartale b. r. liczba udzielonych pomocy wynosi 3457.

Kobiety, korzystające z opieki misji dworcowej, rekrutują się przeważnie ze sfer mało inteligentnych. Są to przeważnie wędrowniczki przybywające do Wilna w poszukiwaniu pracy.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Delegacja rzemieślników u prezidenta miasta.** W dniu wczorajszym p. prezydent miasta przyjął delegację chrześcijańskiego związku zawodowego handlarzy mięsnych i wędliniarzy.

Delegacja prosiła o obniżenie tenuty dzierżawnej za jstragany w Hali Miejskiej i na rynkach wileńskich.

Ponadto delegacja prosiła o wydanie zarządzenia, zabraniającego rąbania wieprzy na rzeźni miejskiej, oraz usunięcia otwartej sprzedaży mięsa i wędlin na rynkach, ponieważ sprzedawane tam towary, znajdując się na wolnym powietrzu, zanieczyszczają się i ulegają szybko zepsuciu.

Po wysłuchaniu przemówień delegacji, p. prezydent przyrzekł zająć się tą sprawą.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Napad na lokal młodzieży bundowskiej.** Wczoraj wieczorem do lokalu organizacji młodzieży bundowskiej „Cukunfft” przy ul. Trockiej nr. 7 uisłowała wtargnęła grupa młodzieży wrogo usposobionej wobec cukunfistów. Obecni w lokalu cukunfityści zdążyli zawczasu zamknąć drzwi wejściowe. Napastnicy nie pogodzili się jednak z tem i zaczęli domagać się wpuszczenia ich do lokalu, gdyż w przeciwnym razie wywążą drzwi.

Cukunfityści zmuszeni byli wówczas do stawiania napastnikom czynnego oporu. W wyniku obustronnej bójkii napad odparto.

OBLAWA NA BELMONCIE.

W dniu wczorajszym policja śledcza przeprowadziła obławę wzdłuż brzegów Wilenki na Belmoncie. Miejsce to, według otrzymanych przez policję informacji, stało się w dniu wczorajszym miejscem schadzki jakichś podejrzanych indywiduali. W wyniku przeprowadzonej obławy zatrzymano kilku sutenerów, kilku szulerów, oszustów jarmarcznych i złodziei. Wszystkich zatrzymanych nad brzegiem Wilenki na Belmoncie, zwanym w gwarze złodziejskiej „nad Wólga”, osadzono w areszcie centralnym.

ZATRUCIE.

W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe zawezwano do Marku, gdzie uległa zatruciu niesięwierzem jedzeniem niejaka Wasilewska. Przewieziono ją do szpitala.

Teatr i muzyka.

— **TEATR MIEJSKI** Z. A. S. P. — Ostatnie przedstawienie „Florete et Patapon” w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 8 m. 15 ostatni raz ukaże się wesoła, pogodna farsa Hennequin'a „Florete et Patapon”.

Jutro — premjera arcywesołej farsy Arnolda i Bacha „Pod zaręczem przymusowym”.

— **„Lichwa mieszkaniowa”** po raz ostatni w Teatrze Letnim. Dziś ostatnie przedstawienie wycmienitej komedii G. B. Shaw'a p. t. „Lichwa mieszkaniowa”.

— **Parł Sportowy.** Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyr. Michała Malachowskiego, oraz wystąpi studio baletowe Anety Rejzer-Kaplan.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 28 lipca 1932 r.
11:58: Sygnał czasu. 15:00: Muzyka operowa. 15:35: Kom. meteor. 15:40: Wesołe piosenki. 16:40: „Dlaczego lekkoatletykę nazywamy królową sportów” odcz. 17:00: Koncert. 18:20: Muzyka lekka. 19:15: „Czy znasz Młp. Wschodnią” — pogađ. 20:00: Muzyka lekka. 21:20: Słuchowisko. 22:00: Muz. tan. 22:40: Wiad. sport. 22:50: Muzyka taneczna.
Piątek, dnia 29 lipca.
11:58: Sygnał czasu. 15:15: Muzyka francuska (płyty). 15:35: Kom. let. 15:40: Muzyka wesoła. 16:30: Kom. L. O. P. P. 16:40: Polskie bezrobocie we Francji — odcz. 17:00: Koncert. 18:00: „O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach” odcz. 18:20: Muzyka lekka. 19:15: Z prasy litewskiej. 19:35: Prasowy dziennik radiowy. 19:45: Przegląd prasy rolniczej. 20:00: Koncert symf. 20:40: „Co się dzieje na zachodzie w dziedzinie muzyki”, felj. 22:40: Wiad. sport. 22:50: Muz. tan.
Z ZA KOTAR STUDJO.
Solisci wileńscy przed mikrofonem.
Dla miłośników muzyki poważnej odbędzie się dzisiaj o godz. 17-iej w studio wileńskim koncert z udziałem prof. Al. Kintonowicza (skrzypce), Alberta Katza (kontralt). Program zawiera następujące utwory: 1) Tartini — Sonata G-moll; 2) Händel — Sonata d-moll; 3) Czajkowski — Wariacje na temat „Rococo”; 4) Saint Saens — Rondo Capriccioso; 5) Händel Halvorsen — Passacaglia.
Wycieczka na południe.
O zabytkach, uzdrowiskach i pejzażu Malopolski Wschodniej będzie mówić dzisiaj o godz. 19.15 przed mikrofonem dr. Stanisław Lorentz, zapoznając w ten sposób radiosłuchaczy z tą tak odległą od Wilna polacją Polską.
Pogotowie Radjowe.
Najlepiej zpreparować zepsuty detefon w czasie wakacji. Dokonywa tego bezpłatnie Pogotowie Radjowe, które jest w mieszkaniu radiofonanta na listowne żądanie, skierowane pod adresem Radiostacji (ul. Witoldowa).

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relację o ogromnym natężeniu publicznosci na „Święto Morza” z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jako też na ograniczenie bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 b. m. do wszystkich Dyrekcyj Kolejowych telegraficznych okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza” w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy, złożone co najmniej z 5 osób. Ułgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, bądź starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70% ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostemplowania w Gdyni. Ułgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca, 1 i 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80% z Gdyni zostały skasowane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję starostwom w sprawie wydania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morska i Kolonjalna swoim Oddziałom.

Zmiana w ideologii harcerskiej.

(KAP). Od czasu zasadniczych zmian, przeprowadzonych w naczelnej komendzie harcerstwa polskiego, widzimy również dążenia do zmiany ideologii i charakteru harcerstwa. Na ostatnim walnym zjeździe delegatów harcerstwa w par. 3 statutu wyraz „Ojczyzna” zastąpiony został wyrazem „Polska”, nadto został dodany paragraf: „Obywatele polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Z. H. P. na warunkach określonych w regulaminach”.

Powyższa zmiana ma doniosłe znaczenie dla przyszłości harcerstwa. Do organizacji młodzieży, która doniedawna jeszcze miała charakter katolicki i polski, otwiera się drogę zwycięstwom i obcym nam duchowo, a jak wiemy z niejednokrotnych doniesień prasy, dość często wrogo nastawionym w stosunku do państwa polskiego. Wątpimy zatem, czy tego rodzaju atmosfera współżycia będzie sprzyjać wyrobieniu charakterów naszej młodzieży.

Zgromadzenie pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych.

Ogędaj wieczorem w lokalu przy ul. Dominikańskiej 4 odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Polskiego Związku Zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych.

Obrodam przewodniczył p. Stanisław Kiewlicz.

Po odcytnaniu i zatwierdzeniu porządku dziennego dokonano wyboru nowego zarządu na rok bieżący, w skład którego weszli: pp. Stefan Woliński, Bolesław Wojtuszewski, Stefan Korczyński i Kazimierz Rachimbach.

Skład komisji rewizyjnej stanowią: pp. Jan Mozol-Mozelewski, Jan Bujko, Jan Józefowicz, Kazimierz Rachman-Paszkowski i Stanisław Eigierd.

Na zebraniu tem zatwierdzono poczynione przez ustępujący zarząd poprawki statutowe, przystosowując statut do obecnych warunków gospodarczych.

Następnie omawiano sprawę wciąż wrażliwego bezrobocia, przyczem postanowiono wystosować obszerny memoriał do przewodniczącego Wileńskiej Komisji do Spraw Bezrobocia o celowym przeprowadzaniu redukcji.

W memoriale tym związek domaga się redukcowania urzędników względnie urzędników, posiadających poboczne źródła dochodu, których dochód wystarcza na ich utrzymanie.

Ministerstwo Komunikacji czyni wysiłki, by podolać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku z „Świętem Morza”. W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, mimo to Ministerstwo Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałała z władzami kolejowymi, uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

Dn. 29 lipca od Wilna do Gdyni przez Warszawę będzie w biegu dodatkowy pociąg osobowy, składający się z wagonów II i III klasy, w/g rozkładu:

Z Wilna odjazd 29 lipca o godz. 12.00 z toru 1-go; Bezdany przyjazd 13.10, odjazd 13.15; Grodno przyjazd 14.20, odjazd 14.28; Białystok przyjazd 15.46, odjazd 15.56; Łapy przyjazd 16.24, odjazd 16.25 i dalej do Gdyni.

Na podstawie zarządzenia Dyrekcyj Warszawskiej i Gdańskiej ma być uruchomiony nowy pociąg w dn. 29 b. m. od Lidy do Gdyni przez Warszawę, o czym nastąpi oddzielne powiadomienie. Poza to z Warszawy do Gdyni kursować będą nowe pociągi. Skład pociągów na tej linii ma być zwiększony.

Proces jednego z morderców post. Andrzejewskiego przed sądem doraźnym

Jak sobie czytelnicy przypominają, z wyczerpujących wiadomości, zamieszczanych na łamach naszego pisma, w dn. 6 b. m. w godzinach przedpołudniowych w trakcie pełnienia obowiązków służbowych zginął śmiercią tragiczną z rąk dwu złoczyńców posterunkowy z posterunku P. P. w Parafianowie s. p. Wilhelm Andrzejewski.

Zimne już włoki posterunkowego Andrzejewskiego znalazł w lesie w pobliżu Dołhinowa włościanin Władysław Czerniawski, który o odkryciu swoim powiadomił policję i ta wszczęła niezwłocznie dochodzenie pod kierownictwem prokuratora i komendanta wojewódzkiego Policji.

Ustalono, iż tragicznie zmarły post. Andrzejewski w dniu 6 b. m. wydelegowany został do wsi Krypele, gm. parafianowskiej, celem przeprowadzenia rewizji i aresztowania poszukiwanego przez władze, niejakiego Wulfina Kopelowicza.

Gdy post. Andrzejewski znalazł się na drodze, wiodącej z Dokszy do Dołhinowa, spostrzegł kilku podejrzanych ludzi, dźwigających wyładowane worki.

Na wezwanie policjanta, nieznanymi zatrzymali się, lecz w chwili gdy ten zbliżył się do nich, został ugodzony w tyłu siekierą w głowę.

Zalany krwią Andrzejewski padł na ziemię, a wówczas inny ze zbrodniarzy przeciął ofierze gardło, przyprowadzając ją do śmierci.

Zarządzący za mordercami pociąg, po 56 godzinach doprowadził do osaczenia w pogranicznym rejonie Dokszy dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy zbliżający się patrol policyjny obsypali strzałami rewolwerowymi.

W wyniku obustronnej strzelaniny, jeden z osaczonych bandytów został zastrzelony, zaś jego towarzysz poddał się.

Okazało się, iż zabitym jest Stanisław Kwiecieński, a ujętym rodzony brat jego, Konstanty, mieszkańcy wsi Krypele, znani złodziejcy-włamywacze, pozostający w stosunkach z wyrotowcami. Trudnili się oni równocześnie przeprowadzaniem przez granicę uciekinierów.

W czasie śledztwa ujęty Konstanty Kwiecieński nie przyznał się do winy, obarczając zbrodnią brata swego. Twierdził, iż w momencie, gdy Stanisław Kwiecieński mordował policjanta, on znajdował się w wsi i kiedy się dowiedział o dokonaniu faktu, wraz z bratem postanowili zbiec przed odpowiedzialnością za popełnione kra-

LIDA (Pat). Wczoraj około godziny 15 nad Lidą i okolica przeszła silna burza, połączona z niebywałym ulewym deszczem i piorunami.

Burza wyrządziła wielkie szkody w dojrzewających zbożach.

A jednak?..

W dalszych swych wyjaśnieniach cz. wywewnętrznych drukowanych w odcinku „Robotnika”, w swym prywatno bliźnierczym rasowo aroganckim stylu pisze p. dr. Edward Boye o złotogłowiu królowej Barbary:

„Teraz z kolei ja pytać zaczynam: Czy od zettanego i zbutwiałego złotogłowia, zalanego wapnem, mogło się oderwać kilka nitczek, małych, złotych opilek, tak nikomu na nic nie przydatych, jak i śmiecie (!), które spadły z sultu na korony gotykowej? Czy prof. Kłos mógł je podnieść z ziemi? Zda się, że mógł i to bez obrzydliwej narowidow. Teraz trochę etymologii, potrzebnej widocznie dla tych, którzy na aptekarskich wagałach wazyli każde słowo i każdą przenośnię (!) postanowili brać dosłownie. Strzęp może być nicia, tak jak każda nic może być strzępem. Dość otworzyć „Słownik Lindego”, aby się o tem przekonać. Zdało mi się, że taką nic w swych rękach miałem (!), teraz jednak po sprostowaniu prof. Kłosa, mam wrażenie, że profesor zakpił sobie ze mnie, i że była to nic od podszewki jego starej kamizelki.”

Autorowi feljetonu o królowej Barbarze Radziwiłłównie podoba się nazwać przeniesienie relikwii narodowej do swojej kieszeni — „przenosią” — nie wiemy, czy to zgadza się ze słownikiem Lindego, na który p. Boye się powołuje. Dla nas wystarczy przyznanie się, że jednak... coś tam było z tą „przenosią”. W

Deszcz był tak ulewny, iż niezmiernie miejscami przedstawił obraz jezior ze sobą połączonych.

Podczas burzy został zabity przez piorun mieszkaniec wsi Kornie, Jan Skiemies, lat 18, który pracował w polu.

W pierwszym swym artykule, drukowanym w „Ekspressie” wyznał otwarcie, że otrzymał „strzęp ze złotogłowia z trumny królowej Barbary”. Później z żartobliwą przesadą pisze o „metrze kwadratowym”, by nareszcie dogadać się do jednej lub kilku nitczek, w czem prawdopodobnie jest ta sama przesada jak z owym „metrem kwadratowym”.

Alęż nie o rozmiar chodzi. Jeżeli ktoś — nieprzymierzając z lady jubilera ściągnie... brylant, może również bronić się tem, że zabrał „kamyczek wielkości ziarnka pszenicy”. Dla wielu, bardzo wielu, najdrobniejszy pyłek z grobu królewskiego może mieć większą wartość od brylantów.

Zresztą nie o sentymenty poszczególne czcicieli relikwii narodowych tu chodzi, lecz o zasadę, że dobro publiczne jest rzeczą świętą i nienaruszalną, gdyż inaczej, któż mógłby ustalić granice pomiędzy dozwolonem a niedozwolonem, pomiędzy... metrem kwadratowym a — nicją.

Ostatecznie mimo karkołomnych stylizacyjnych prób p. Boye zatuzowania całej tej bardzo brzydkiej sprawy, pozostaje alternatywa: albo p. Boye bezpodstawnie w oszczerzy sposób rzucił kalumnię o bezprawnym rozdawaniu przez prof. Kłosa relikwii narodowych, albo fakt taki istotnie się zdarzył, przyczem rozmiar owego „strzępu” jest rzeczą podrzędną, ważniejszym jest, że relikwie te dostają się do rąk niegodnych człowieka, który porównuje je ze „śmieciem” i „podszewką ze starej kamizelki”.

Wykrętom p. Boye nie dziwny się zresztą, gdyż nieco po czasie spostrzegł się on widocznie, iż ten, który przyjmuje w darze rzecz o której wie, że stanowi własność narodową, popełnia również nieetyczny czyn, jak ten, który (po pijanemu) ją daje.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wobec jednak wykazanych sprzeczności, w ciągu dalszego śledztwa, zatrzymany przyznał się, iż brał udział w mordzie, spełnionym na osobie s. p. Andrzejewskiego, lecz gros winy zrzucał na barki zastrzelonego brata.

W wyniku śledztwa Konstantego Kwiecieńskiego postawiono w stan oskarżenia z art. 51 i 543 k. k. i przekazano go do dyspozycji sądowni doraźnemu.

Rozprawa w tym trybie odbędzie się dziś w Głębokiem.

Z Wilna wyjechał skład sądu w osobach pp. sędziów: Józefa Zaniewskiego, Czesława Sienkiewicza i Konrada Bobrowskiego oraz sekretarza p. L. Grzymkowskiego.

Oskarżenie wnosi wiceprokurator p. Stetkiewicz.

Obronę z urzędu powierzono adw. Fruchtmanowi.

Kos.

Tajemniczy okręt markiza Marconiego.

Świat pokryje się siecią fantastycznej mocy.

W związku z nową ekspedycją doświadczalną radjowo - morską znakomitego promotora radjofonii markiza Marconiego, w Ameryce zainteresowano się tajemniczymi ruchami okrętu naukowego w zatoce genueńskiej.

Natychmiast, po zjawieniu się parowca, na którym przybył aż z Londynu na wody genueńskiej sen. Marconi — do Geny przybyło kilkunastu dziennikarzy, korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej. Wprawdzie niewiele do wiedzieli się o ekspedycji w znaczeniu technicznym, ale opisyli wygląd i zachowanie się okrętu, koło którego krążyli w wynajętym jachcie motorowym.

O tajemniczej wyprawie Marconiego wiadomo przecież, że ma na celu wypróbowanie działania na odległość fal ultra-krótkich. Z doświadczeń poprzednich wiemy, że Marconi'emu udawało się już z odległości kilkuset mil morskich zapalać w Genui i Rzymie lampy elektryczne na ulicach tych miast.

Nie mogąc nic „wycisnąć” od strony morza, dziennikarze anglosascy upatrzyli chwilę na lądzie, gdzie z Marconim współpracuje — mniej znana może szerszemu ogółowi, ale też znakomicie w dziedzinie radjofonii — pionier i wynalazca, hr. Arco. Mąż ten potwierdził, że Marconi'emu chodzi o rozszerzenie wiedzy praktycznej w dziedzinie działania fal krótkich. Wszakże hr. Arco zwrócił uwagę dziennikarom na inne, niezmiernie doniosłe zadanie radjofonii i radjotechniki wogóle, a mianowicie podział kuli ziemskiej na obszary radjofoniczne o gigantycznej mocy nadawczej. Zagadnienie to uczony przedstawił w świetle niezmiernie interesującym.

Zastanawiając się nad wzrastającymi trudnościami uzyskania dobrego odbioru programów radiowych, Arco przewiduje, że niebawem każde państwo posiadać będzie jedną centralną stację nadawczą o mocy około 10.000 kilowatów. Taka stacja pracować będzie na fali dłuższej — od 1.500 do 3.000 mtr.

Fantastyczna energia nadawczą stacji centralnych zapewni doskonale odbiór programów radiowych we wszystkich zakątkach „radjofonizowanych” części świata o każdej porze dnia i nocy, przy naj-

prostszych urządzeniach odbiorczych. — Zdaniem hr. Arco, technika odbiorczą pójdzie w kierunku udoskonalenia aparatów kryształkowych z zastosowaniem głośnika.

Spełnienia swych przewidywań hr. Arco oczekuje w okresie najbliższych lat 10. Jego zdaniem, energia nadawczą 10.000 kilowatów nie powinna być uważana za fantastyczną. Wszak już dziś mamy silniki o mocy półtora tysiąca koni... unoszące się jak piórka, w powietrzu. Takie silniki zastosowano już w angielskiej awiacji wojskowej. To też — zdaniem Arco — niema żadnych przeszkód do wyposażenia stacji radiowych, opierających się przecież o ziemię, w aparaturę o energii zaledwie 6 razy większej, niż ta, której używa się do pedzenia jednego samolotu.

Uczony włoski pamięta jednak o tem, że nowa radjofonia będzie musiała, jak radjofonia dzisiejsza uwzględnić także odrębności kulturalne i gospodarcze poszczególnych dzielnic wielkich państw i krajów, a nawet miast. To też w przyszłości, obok wielkich stacji narodowych, po jednej w każdym państwie, prowincje i wielkie miasta będą miały własne stacje nadawcze, krótkofalowe. Dzięki małemu zasięgowi i różnicy długości fal, o wielkiej rozpiętości, stacje te nie będą przeszkadzały sobie, jak to jest dziś, gdy liczne stacje nadawcze pracują w pasie fal od 200 do 600 mtr. Przyszłe stacje krótkofalowe spełniać będą zatem doskonale zadania ośrodków promieniowania miejscowej kultury, a jednocześnie będą znakomitemi informatorami wszystkich o wszystkim. — Przy coraz bardziej rozszerzającym się systemie retransmisji, wielkie stacje, będą echem wszystkiego, co się dzieje nietylko w kraju, ale na całym świecie.

Wszystko to będzie możliwe po dokładniejszym poznaniu działania fal krótkich w praktycznym zastosowaniu radjofonicznem, nad czem pracuje właśnie w tajemniczy okręt markiza Marconiego.

Pamiętajcie o herbaclarni dla inteligencji

Z KRAJU. SPORT.

MAŻ «CZERWONEJ PANI».

Nieudane włamanie dokasy kolejowej w Szumsku.

W dniu wczorajszym pomiędzy godz. 6 a 9 rano do lokalu kasy kolejowej w Szumsku przedostał się złoczyńca i przystąpił do ograbiania kasy biletovej. Kiedy o godz. 9 rano do kasy przybył kasjer kolejowy celem rozpoczęcia urzędowania, zastał jeszcze na miejscu draba, przy pracy nad rozpruwaniem kasetki pancernej.

Natychmiast zaalarmowana policja ujęła kassara, którym okazał się zawodowy złodziej Franciszek Sokołowski. Do kasy przedostał się Sokołowski, usuwając z zewnątrz zamki przy drzwiach kasy. Sokołowski osadzono w areszcie.

Okradzenie szkoły landwarowskiej.

Nieujawieni sprawcy przedostali się do lokalu szkoły powszechnej w Landwarowie, skąd skradli aparat kinematograficzny i 13 filmów.

Dotychczas złoczyńców nie ujęto.

Ofiary burz w Wileńszczyźnie.

W dniu wczorajszym podczas szalejącej burzy zabity został pionunem na pastwisku w pobliżu wsi Wiereceje, w powiecie dziśnieńskim 52-letni Bazyli Kościukiewicz.

W tymże dniu od uderzeń piorunów w powiecie brasławskim wybuchł pożar we wsi Czerniowo, który strawił budynki gospodarstwa Juliana Borysiewicza i Jana Jareckiego. Straty są znaczne.

UCIEKNIERZY ZE WSI W Z. S. S. R.

MOSKWA (Centropress). — W życiu Związku Sowietów można w ostatnim czasie zaobserwować nowe ciekawe zjawisko. Nastąpił bowiem znaczny odpływ ludności z miejscowości, w których sytuacja aprowizacyjna jest nieopieczętująca. Do Moskwy przybywają uciekinierzy ze wsi. Są pomiędzy nimi ludzie z odległych krain Ukrainy, ale przeważną część stanowią rolnicy z okręgu smoleńskiego i niżnonowogorodzkiego, którzy porzucili swe gospodarstwa i udali się za chlebem do stolicy. Co skłania ich do tego, by opuszczali swe osiedla? Odpowiedź jest krótka: strach przed głodem. Z proletaryzowanymi rolnikami szukać wyżywienia w mieście, gotowi pracować w fabrykach, lub przyjąć pracę w jakimkolwiek przedsiębiorstwie miejskim.

Moskiewski korespondent organu rosyjskich socjaldemokratów „Socialistyczny Wiestnik”, wychodzącego w Berlinie, donosi też, że obserwując ruch na sowieckich kolejkach, ma się wrażenie, że w Sowieciech rozpoczęła się prawdziwa wędrówka ludów. Tysięczne zastępy wieśniaków, całych rodzin z dziećmi zapelnia wszystkie dworce kolejowe. Na dworcach i w wagonach wyciera się głodnych oczu, że ci, którzy jeszcze posiadają kawałek chleba, nie odważają się go jeść na oczach tych zgłodniałych rzesz.

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

W dotychczasowej punktacji klubów wioślarskich mamy w czołowej grupie szereg klubów prowincjonalnych, które na mniejszych regatach nazbierałyby znaczną ilość punktów, spychając na dalsze miejsce kluby, które dotychczas miały w wioślarskim polskim pierwszorzędne znaczenie.

Na pierwszym miejscu kroczy, jak zwykle, Klub Wioślarski z r. 1904. Poznań 154,5 pkt. 2) Wisła Warszawa 97,5 pkt. 3) Polonia Poznań 54 pkt. 4) Syrena Warszawa 50 pkt. Syrena dużo punktów, bo aż 25 zdobyła u nas w Trokach. Przyjął więc do Wilna sowiecie się opłacił. 5) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 44,5. 6) A. Z. S. Poznań 36 pkt. 7) Oficerski Yacht Klub Warszawa 29 pkt. 8) Wrocław 23 pkt. 9) 3 B. Saperów Wilno 21 pkt. Saperzy więc nasi są przed wszystkimi klubami Wilna i Grodna. 10) Toruń 20 pkt. 11) Płock 19 pkt. 12) A. Z. S. Kraków 16 pkt. 13) Tryton Poznań 15 pkt. 14) W. T. W. 15 pkt. 15) Kalisz 10 pkt. 16) Grodno 10 pkt. 17) Wil. T. W. 9 pkt. 18) A. Z. S. Warszawa 8 pkt. 19) 3 p. a. c. Wilno 7 pkt. 20) Wir Warszawa 7 pkt. 21) K. P. W. Bydgoszcz 7 pkt. 22) Policjany K. S. Wilno 3,5 pkt.

W tabelce ogłoszonej oficjalnie razi brak A. Z. S. wileńskiego. Wśród pań na pierwszym miejscu znajduje się War. K. Wioślark 40 pkt. 2) Grodno 13 pkt. 3) Bydgoszcz 11 pkt. 4) Poznań 7 pkt. 5) A. Z. S. Wilno 7 pkt.

Dużo zmieni się zapewne w zbliżających się regatach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w drugą niedzielę sierpnia. Z Wilna do Bydgoszczy jedzie Witkowski, który ma startować w biegu o

mistrzostwo Polski na jedynce wyciągowej. Grodno zaś reprezentowane będzie przez Kieśkiewiczównę.

P. A. Cejzik w Baranowiczach.

Trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego p. Cejzik po pracy nad lekkoatletami Wilna wyjechał na tydzień do Baranowicz, gdzie jakoby jest dość dużo zwolenników tego sportu.

Za tydzień Cejzik przyjedzie znów do Wilna i poprowadzi przez dwa jeszcze tygodnie treningi z naszymi lekkoatletami.

Najbliższe mecze Ligowe.

W najbliższą niedzielę będziemy mieli tylko dwa mecze ligowe o mistrzostwo Polski.

W Krakowie Garbarnia spotka się z 22 p. z Siedlcem. Mecz prawdopodobnie zakończy się zwycięstwem Garbarni.

W Warszawie zaś Legja rozegra mecz z Warszawianką. Legja zechce zapewne swoją porażkę z Warszawianką pomścić i grać Legji postarają się wygrać wysoko na punkty, by poprawić swoją pozycję w ogólnej punktacji.

Obecnie w tabelce kolejności klubów ułożą się następująco: 1) Cracovia, 2) Pogoń, 3) Legja, 4) L. K. S., 4) Wisła, 6) Garbarnia, 7) Warta, 8) Warszawianka, 9) Ruch, 10) 22 p. Siedlce, 11) Polonia, 12) Czarni.

Lwowska drużyna Czarnych będzie musiała zapewne rozstać się w tym roku z Ligą.

Łotwa bije Litwę 2:1.

W Lipawie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Litwa — Łotwa. Mecz wygrał Łotysze po ostrej walce stosunkiem bramek 2:1.

Z pogranicza.

Włościanie białoruscy uciekają pod gradem kul do Polski.

Nocy wczorajszej na terenie odcinka granicznego Wielkie Chutory placówki K. O. P. u zaalarmowane zostały silną strzelaniną karabinową. Można nawet było dostrzec rozróżnić eksplozje granatów ręcznych. W związku z tem w pasie pogranicznym zdwojono czujność. Dopiero po kilku godzinach, gdy na pograniczu zaległa kompletna cisza, wyjaśniła się istotna przyczyna strażaków.

Oto grupa włościan sowieckich, w liczbie 7 osób, którą przymusowo miano wysiedlić z rodzinnej wsi na teren gub. astrachańskiej, powzięła plan przedostania się do Polski. W odległości kilometra w pobliżu linii granicznej zbiegowie natknęli się na patrol

sowieckie, które im zagroziły drogę do granicy polskiej. Wywiązała się utarczka, przyczem włościanie ukryli się w pobliskim lesie. Zarządzona przez strażników sowieckich oblawa doprowadziła do ujęcia 6 włościan, w tem jednego ciężko rannego. Tylko jednemu udało się szczęśliwie przedostać przez kordon oblawy i przekroczyć granicę polską.

Zbiegły włościanin opowiada, że w związku z przedsięwziętą akcją wysyłania okolicznej ludności w głąb Rosji, wśród włościan panuje silne wzburzenie, a nawet dochodzi częstokroć na tem tle do utarczek z karnymi oddziałami wojsk sowieckich.

tragicznej śmierci jego jedynego syna, zmarłego skutkiem karygodnego niedbalstwa lekarza, a rozpaczony ojciec, darując winę niesumiennemu eskulapowi, nie wystąpił przeciw niemu sądownie, poczęto do Deiblera odnosić się nawet z pewną życzliwością, rozgrzeszając go ponieważ za jego krwawe rzemiosło.

Deibler klasyfikował swoich „klientów” na trzy grupy: do pierwszej należeli skazańcy odważni, lub przynajmniej dodający sobie odwagi, których dewiza zdawała się być maksyma: „raz kozie śmierć”; do drugiej zaliczał delikwentów starszających się odwieść przykrą chwilę przez doproszenie się „o jeszcze jednego papierosa”, o „jeszcze ostatni kieliszek rumu” i ceremonijujących się bez końca przy ostatnich pożegnaniach z najbliższymi otoczeniem. Do ostatniej grupy należeli ci — „tchórzem podszyci”, których, omdlewających ze strachu, trzeba było na rękach zanosić pod gilotynę...

Następca Deiblera będzie jeden z jego siostrzeńców, który prawdopodobnie zainauguruje swoje urzędowanie w najbliższym czasie, przez „spuszczenie” głowy mordery pewnej wysoko postawionej osoby.

INTROLIGATORIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-aj DO 4-aj POP.P

G I E L D A.
WARSZAWA (Pat.) 27. VII. 1992 r.
Waluty i dewizy:
Belgia 123,70—124,01—123,39
Gdańsk 173,90—174,33—173,47
Holandia 359,35—360,25—358,45
Londyn 31,62—31,65—31,79—31,47
Nowy Jork 82,3—82,43—82,904
Nowy York kabel 8,928—8,948—8,908
Paryż 34,951—35,05—34,88
Praga 26,41—26,47—26,35
Szwajcaria 173,80—174,23—173,37
Berlin 212,10.
Tendencja przeważnie słabsza.
Papiery procentowe:
3 1/2 poź. bud. 36. 4 1/2 poź. inwest. 97 1/2. 4 1/2 sarylna 104. 6 1/2 dolarowa 53,50—54. 4 1/2 dolarowa 48,25. 7 1/2 poź. stabilizacyjna 48,25—48 1/2—48,38. L. Z. B. Rolnego, L. Z. B.GK., obl. B.GK. bez zmian. 4 1/2 L. Z. Ziem. 37—36,75. 8 1/2 L. Z. m. Warsz. 55 1/2—55,75—56—56 1/2 dwa ostatnie dni 48,75—49. 10 L. Z. m. Radomia 52,75. 10 L. Z. Siedlec 50. Tendencja mocniejsza.
Akcje:
Bank Polski 71. Starachowice 72 1/2. Tendencja niejednoznaczna.
Pożyczki polskie w Nowym Jorku Dolarowa 54. Dłobionowska 28. Stabilizacyjna 47,75. Warszawska 35,50. Śląska 36,50.

DŹWIKOWY «HELIOS»
CENY od 40 groszy. Najbardziej atrakcyjny program.
1) Po raz pierwszy **ROSYJSKI FILM ATRAKCYJNY**
2) Wznowienie wielkiego przeboju polskiego w-g genialnego dzieła **St. Zeromskiego**
Na 1-szy seans ceny niższe. Ceny od 40 gr.

W Tajdze Sybiru
Wiatr od Morza
Wzruszająca opowieść miłosa w wyk najwybitn. artystów.
Marja Malicka, Adam Brzdziś, Eug. Bodo, Kazimierz Junosza-Stępsowski.

ZGUBY Zg legitymację kol. za Nr. 47346, zaświadczenie kolei. Rosyjskiej za Nr. 5376, metrykę urodz. za Nr. 120 na imię Jana Strzałko, zam. ul. Salegowa 8, m. 5. Znalazca chce zwrócić dokumenta.	PRACA Technik mierniczy, meliorator drogowy, pracował w dyrekcji dróg wodnych, zredukowany pozostaje jakiegokolwiek pracy, chociażby fizycznej. Znajduje się z rodziną w krytycznym położeniu. Oferuje Zarzecza 21 m. 5. Nowicki.	SPRAWY MAJATKOWE Dom drewniany z ogrodem owocowym z powod. wyjazdu do sprzedaży Zwierzyniec, Krzywa 27, m. 1.	Kupno Sprzedaż Uwaga Rolnicy! Kupuje sporysz (secal cornuti) S. Sokoliski, Wilno, Portowa 5.
AKUSZERKI — I cóż się panu podobie w tej kielbasie? — Tak, hm... niezgody tylko te kofeje jako nie budzą zaufania. — Jakto, przecież każda kielbasa ma takie kofeje... — Owszem, ale nie tak blisko siebie.	AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69	PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132 Działki. Warunki dogodne. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240 — Wspaniali! Kiedy zobaczyłam widok z balda kielbasa ma takie kofeje... — Kupuj go nalychmiast.	Mieszkania i pokoje Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia Tatarska 17 m. 3. gr 0 Dwa pokoje z urywalnością kuchni do wynajęcia Krakowska 15—9. 9930 Trzy pokoje do wynajęcia, Arsenalska 9926—1 m. 5. 8929

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH
SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPAJTA.
Ceny bardzo umiarkowane.—Wszelkich informacji udziela Komisja Zdrowia w Rabce.
17132—1 o

Dr. med. Cymbler
WENERYZCNE, SKORNE, MOCZOPL. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9—2 i 5—8.

OGŁOSZENIE.
Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 3-go sierpnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się licytacja przy ul. Trockiej Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) sprzętów domowych i 4-go sierpnia r. b. o godz. 11-ej rano przy ul. Szeptyckiego 16 a dwóch autobusów firmy „Chevrolet” zasekwestrowanych u poszczególnych płatników za zaległe podatki.
370 Magistrat m. Wilna.

Dr. Sz. Bernstejn
Choroby skórne weneryczne i moczołpiewe
WILEŃSKA 3 od godz. 8—11 i 4—8 tel. 567.

FELIKS DANGEL.
„Z b ó j”.
Gdy dnia następnego pani Grzankowa w towarzystwie karbowego wkroczyła do pokoju nieboszczyka pana Andrzeja, nie zastali już tam Zbója... Zbiegł o świcie i nikt w Jeziorańskim dworze nie zdolen był określić, jak i dokąd zbiegł wilk... I nigdy już więcej nie pokazał się we dworze.
Finale.
Złocista jesień drgała barwistą mozaiką po zwartej ścianie boru. Słońce drgało w płatnieniu gałęzi, odświeżało barwę liścia i długimi jasnymi smugami reflektorów przenikało na ducht leśny, na którym ustawia się zrzadka linja myśliwych. Naganka jeszcze nie ruszyła... Była to chwila czarownego oczekiwania, pełna nadziei i czaru przed wielkim misterjum łowów jesiennych...
Las cichy był i senny...
Gdzieniedzie tylko, oderwawszy się od gałęzi, zamigotała szara pliszka, zaczął się w zieleń i umilkła w gąszczu...
Przechodźcinę drogą nie domyśliłby się, że tuż opodal poza krzakami leszczyny, czy pnem drzewa zaczął się człowiek...
Po złotych smugach słońca snuły się tylko jasne przedzie pajęczyny, zaczęły się o krze leśne i postrzepione sunęły w dal na wietrze...
Aż w chwili pewnej... hen! gdzieś w głębi onej świątyni gasnącego życia... odległy jeszcze i trudny

do pojęcia odezwał się głos jakiś chorałny a przytłumiony...
Gdzieś daleko zatrząsała kołatka i zajażdżał pies.
Nagonka ruszyła...
Po linii strzelców przebiegł dreszcz elektryczny... Ten i ów poprawia odruchowo ładownicę, następuje krótka, błyskawiczna lustracja.
Rece ścisną mocniej nasadę pistoletową broni... Cicho trzaskają odwodzone kurki.
Julka nerwowo poprawia zielony kołpaczek, z pod którego niesforną strzechą wycierały wzburzone jej włosy. Wielkie szare oczy lustrowały skape pole widzenia i pole obstrzału.
Rączeta, trzymające ciężkiego „Hollanda”, drgały nerwowo.
— Spokojnie, Julko!
— Jestem zupełnie spokojna. Co pierwsze widać?
— Zawsze drapieźnik. Lis, albo wilk.
Głosy „huczków” wyraźne już i dające się wyrozumieć z chorału wrzasku nagonki stawały się coraz to bliższe...
Gdzieś tam od prawego skrzydła linii myśliwych padł pierwszy strzał.
Bah!!!
Wrzask nagonki wzmógł się.
Poza zwartą ścianą podszycia pogalopowało coś ciężko.
Aż wtem pomiędzy zielone labirynty jesiennego boru cień jakiś cichy i szary pomknął niedostrzeżalnie.
Gwałtownie podniesiona broń jak drogowskaz

śmierci skierowała cienne lufy w kierunku widmowego cienia...
Oto ukazał się znów!
Młknie teraz wyciągniętym krokiem po linii strzeleckiej, chcąc ujść między atak nagonki, a najeżoną lufami linję myśliwych.
To wilk.
Widzę dokładnie prężne jego cielsko, widzę łeb nisko ku ziemi spuszczonej i ciemną przeświecającą...
Lufy wyprzedzają go o krok, mosiężna muszka spoceła na linii łopatki zwierzęcia.
A wtedy...
Wtedy Julka, wpatrzona w kierunku luf broni, małą swoją rączkę oparła na zamku dubeltówki, zakrywając pole celowania.
— Nie strzelaj...
Niechętnie opuścił broń.
Napięte emocją i wrazeniem nerwy zrebelizowały...
Byłem zły, bardzo zły...
Julka dokończyła zdania.
— Nie strzelaj... może to Zbój.
Obejrzałem się za wilkiem.
Znikł już z pola widzenia, a tylko zlekka kołyszący się kierz olchowy wskazywał kierunek, w którym pobiegł...
Opodal zagrziała kanonada...
I szedł miot po miocie... a wieczorem na polanie leśnej, wśród ognisk, pito winem „pogrzebowe” wspaniałego rozkładu łowów.
Poza tą huczącą wiatami łowieckimi polaną, ciemną kłamrą zamykały się bory, dostojne, poważne. Wszedł właśnie księżyc i zawisłszy na gałęzi sta-

Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

